

KOŚCIÓŁ „WYSOKI”

A. Co to jest Kościół „Wysoki”?

Z tą nazwą często się spotykamy w krajach zachodniej Europy. Sama nazwa jest pochodzenia angielskiego. Reformacja bowiem w Anglii miała różne pochodzenie. Były tam wpływy: luterzańskie, kalwińskie i pozostałe wpływy katolickie. Kościół Anglikański to mieszanina teologii: luterńskiej, kalwińskiej i katolickiej, a właściwie teologii kalwińsko – luterńskiej i kultu katolickiego. Nie jest to więc Kościół ani ściśle luterński, ani reformowany, ani też katolicki. Właściwie tam każdy z tych kierunków chrześcijaństwa może siebie odnaleźć w tym jednym Kościele Anglikańskim. Biskup prof. dr Andrzej Wantuła opowiadał ze swojego pobytu w Londynie, gdzie założył pierwszą polską parafię luterzańską, którą po nim przejął ks. biskup dr Władysław Fierla z Zaolzia, że na jednej ulicy mogą być trzy kościoły anglikańskie, a w każdym będzie inaczej odprawiane nabożeństwo, każdy będzie miał inną duchowość. Tę duchowość określa się jako: „Wysoki Kościół”, „Szeroki Kościół” i „Niski Kościół” bardziej ewangelikalny. Z „Kościoła Wysokiego” powstał tzw. „Anglokatolicyzm”, który jest bliski złączenia się z Kościołem Rzymskim (stąd pochodził przyszły kardynał Neuman).

Określenie „*Kościół Wysoki*” dotarło także do Niemiec w roku 1918, gdy tu powstał w Kościele Ewangelickim „Związek Wysokokościelny”. „Kościół Wysoki” znalazł dla siebie miejsce nie tylko w Anglii i Niemczech, ale także i w innych krajach europejskich, oraz w Ameryce, Azji, Afryce, W niemieckim protestantyzmie, do którego z racji odległości mamy najbliższej, określenie „Związek Wysokokościelny” to trzymanie się biblijnej i luterńskiej nauki o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę w Jezusa Chrystusa, która dla całego luteranizmu stanowi „*być, albo nie być*” Kościoła („*standis et cadentis ecclesiae*”), wierność nauce Biblii i księgom symbolicznym luteranizmu, a to znaczy mieć w wielkim poszanowaniu naukę o sakramentach, zwłaszcza Sakramencie Ołtarza, Wierze Pańskiej, Urzędu Kościoła – urzędu duszpasterskiego i spowiedzi, także osobistej spowiedzi, oraz głębszego życia liturgicznego, także na co dzień. Ruch wysokokościelny nie jest w żadnym kraju ruchem masowym, nie jest ruchem separatystycznym, ale też niechętnie przyjmowany przez konserwatywnych luteran i w ogóle ewangelików, jest więc raczej ruchem elitarnym. W Niemczech spotykamy się z wieloma nielicznymi wysokokościelnymi związkami, czy też bractwami, m.in:

1. Związek Wysokokościelny Augsburskiego Wyznania E.V.,
2. Ewangelicy Tercjarze św. Franciszka,
3. Wysokokościelna Wspólnota św. Jana,
4. Bractwo św. Michała (Michaelsbruderschaft), które powstało na Pomorzu niedaleko Szczecina przed II wojną światową.
5. Ewangelicka Wspólnota Sióstr Marii w Darmsztacie powstała tam po II wojnie światowej.
6. „Castelerring” - Wspólnota Kobiet w Castell (Wurzburg)
7. Na terenie Niemiec można spotkać się jeszcze z wieloma męskimi „zakonami” (np. Jesus Bruderschaft).

B. Cóż to praktycznie oznacza być „wysokokościelnym” ewangelikiem?

1. Praktycznie oznacza to pracować nad sobą i innymi w duchu odnowy poprzez **Słowo Boże i Sakramenty**. Z tym związana jest przede wszystkim głęboka wiara w realną i substancjalną obecność Ciała i Krwi Pańskiej w Sakramencie Ołtarza, oraz **częste sprawowanie Komunii Świętej** i przystępowanie do niej. Ruch „wysokokościelny” preferuje każde główne nabożeństwo zborowe, a we wspólnotach codziennie, z Komunią Świętą. To znaczy codzienne lub cotygodniowe karmienie się Słowem Bożym i Sakramentem Ołtarza, który jest odpowiedzią na to Słowo. Tak naucza bowiem Filip Melnachten w Konfesji Augsburskiej w artykule XXIV: *„Fałszywie się oskarża nasze Kościoły, jakoby one mszę zniosły, zachowano ją bowiem i odprawia się ją u nas z najwyższą czcią. Zachowuje się niemal wszystkie zwyczajowe obrzędy...”* Czy rzeczywiście tak to jest dzisiaj? Ponieważ przez wieki dzielące nas od ożywczego ruchu reformacyjnego luteranizm zobojętniał na wiele prawd wiary, dlatego „ruch wysokokościelny” pragnie zwrócić Kościołowi uwagę na to co powinno stać w jego centrum. Stara się w ten sposób obudzić Kościół ze snu, z letargu. Co niedzielna Komunia Święta w nabożeństwie głównym jest dla tego ruchu czymś zupełnie naturalnym i nie budzącym żadnej dyskusji. Takie jest bowiem od samego początku pełne nabożeństwo luteranckie (Trzy pozycje liturgiczne ks. dr Marcina Lutra). Do głównego nabożeństwa (nazywanego również tam „mszą”) należy Słowo i Sakrament Ołtarza. Jak przez cały tydzień dla podtrzymania i rozwoju życia musimy spożywać chleb powszedni, tak dla utrzymania i rozwoju życia duchowego powinniśmy co najmniej w niedzielę spożywać „Chleb żywota”, o którym Pan Jezus powiada: *„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego krwi, nie będziecie mieli w sobie życia.”* (J 6,53)|

2. Drugim momentem specyfiki „*ruchu wysokokościelnego*” jest **urząd Kościoła**, a więc ordynacja księży i diakonów, jak również konsekracja (tzn. poświęcenie) biskupów, których to czynności zawsze i wyłącznie dokonywał i dokonuje biskup przez modlitwę do Ducha Świętego wraz z nałożeniem rąk.

„Gest nałożenia rąk oznaczał przekazanie jakiejś duchowej rzeczywistości innej osobie. Tak np. Mojżesz, ustanawiając Jozuego wodzem Izraela, włożył na niego ręce (por. Lb 27, 18-23; Pwt 34,9).

I ten gest przyjęł się w Kościele jako gest ustanowienia jego pasterzy” przez apostołów, gdyż Jezus dokonał tego przez powołanie i tchnienie na nich Ducha Świętego.

„Najstarsze świadectwo włożenia rąk i związanego z tym przekazania misji i posługiwania podają Dzieje Apostolskie (Dz 6,1-6). Jest tam mowa o ustanowieniu ludzi, których zadaniem miała być troska o sprawy socjalne pierwotnego Kościoła. Przez włożenie rąk św. Tymoteusz otrzymał „dar łaski”, którego nie powinien zaniedbywać (por. 1 Tm 4,14). Inne włożenia rąk, o których mowa w Dziejach Apostolskich miały charakter „sprowadzania” na dotyczących Ducha Świętego (por. Dz 8,17.19; 19,6); nie jest natomiast do końca jasne, czy św. Paweł, przestrzegając Tymoteusza przed pochopnym włożeniem rąk, miał na myśli odpuszczanie grzechów”, czy też ordynację?

Również księgi symboliczne luteranizmu (1570) zwracały na to uwagę, że duchowny ma być powołany „*rite vocatus*”, to znaczy według, czy zgodnie z rytym, o którym w poprzednim zdaniach jest mowa. To jest związane z tzw. „*sukcesją apostolską*”, czyli nieprzerwanym łańcuchem przekazywania tego urzędu od czasów apostoelskich aż po dzień dzisiejszy. Należący do „ruchu wysokokościelnego” w Niemczech uważają, że w niemieckim ewangelicyzmie ten problem jest różnie pojmowany (niektórzy uważają, że wystarczy tylko sukcesja wiary apostoelskiej!) i dlatego nie wszyscy ewangeliccy biskupi powiązani są tą linią prawdziwej i nieprzerwanej „sukcesji apostoelskiej”.

Dlatego tam ruch wysokokościelny ma swoich **alternatywnych** biskupów, których sukcesję apostoelską można udowodnić przynajmniej od 1566 r. (wcześniej na razie jest to niemożliwe!). Tym, od którego pochodzi sukcesja apostoelska, to kardynał SCIPIO REBIBA (1504-1577). Papież Grzegorz XII mianował go wielkim inkwizytorem Rzymskiej

Inkwizycji. On przekazał sukcesję swoim następcom, a następnie poprzez biskupa Dominika Varleta konsekrowanego 19 II 1719 r. w Paryżu jako biskupa Babilonu, który z kolei zerwał z Rzymem i konsekrował 4 kolejnych starokatolickich arcybiskupów Utrechtu i tak aż po konsekrowanego w dniu 2 II 2004 r. kierującego np. „*Kommunität St. Michael*” ks. Matthiasa Nische.

Wspomniany powyżej kardynał Rebiba jest niezwykle ważną postacią dla Kościoła Rzymsko – Katolickiego w Polsce ze względu na fakt, że do niego sięga łańcuch sukcesji apostołskiej większości obecnych polskich biskupów katolickich, w tym i nieżyjącego papieża Jana Pawła II.

Luteranie skandynawscy, a przez ich pośrednictwo luteranie słowaccy, czescy i polscy natomiast w swym nieprzerwanym łańcuchu święceń biskupich sięgają jeszcze nieco dalej, mianowicie do papieża Klemensa VII (Giulio de Medici, który był nota bene wrogiem reformacji!), który w dniu 1 maja 1524 r. w Rzymie konsekrował dla Szwecji, zakonnika Petrusa Magni (1524-1534), który z kolei jako 30-ty i ostatni biskup rzymsko-katolicki Diecezji Västerås pozostał w diecezji do końca życia i w Święto Epifanii 6 I 1528 r. konsekrował pierwszych luterzańskich biskupów: Magnusa Haraldi (Diecezja Åb), Martena Skytte (Diecezja Skara) i Magnusa Sommar (Diecezja Strängnäs), a w dniu 22 września 1531 r. wraz z nimi konsekrował pierwszego luterńskiego arcybiskupa – prymasa Szwecji Petri Nerciusa Laurentiusa (Archidiecezja Upsala).

W sprawie luterńskiego rozumienia urzędu Kościoła w listopadzie 2006 r. niemieccy luterńscy biskupi wydali wyjaśnienie zawarte w „*Ordnungsgemäß berufen*” („*Powołani zgodnie z porządkiem*”). Na to cały szereg profesorów i doktorów teologii ewangelickiej, a wśród nich ks. professor dr Peter Beyerhaus, który przewodzi braterskiemu ruchowi pietystycznemu i jest biskupem wysokokościelnym (sukcesję biskupią chyba jednak posiada ze Szwecji), a także wielu księży, złożyło protest na ręce Biskupa Krajowego, a zarazem i Naczelnego, ks. dr. Johannes Friedricha z Monachium przeciwko stanowisku Konferencji Biskupów Luterńskich w Niemczech jak niezgodnemu z księgami symbolicznymi luteranizmu. Podobnie zdarzało się bowiem, że w Niemczech nawet bez nałożenia rąk odbywała się ordynacja, a komunie św. była sprawowana nie przez ordynowanych duchownych (wikariuszy, którzy tam nie są ordynowani). Z tego więc względu powstały w różnych Kościołach Krajowych stowarzyszenia księży, koleżeńskie stowarzyszenia ewangelicko-luterńskie, które nie są żadną organizacją, ani też nikt z ich członków nie wystąpił ze swego Kościoła, lecz mają swoich alternatywnych „biskupów” posiadających sukcesję apostołską stojących na czele stowarzyszeń „Św. Ansgara”, „Św. Jana”, czy też „Wspólnota braterska św. Michała”, w których są święcenia i sprawowana jest „msza św.” podobna do „*Deutsche Messe*” Marcina Lutera.

Tu na marginesie, warto także zauważyć, że zarówno Kościół Rzymsko – Katolicki jak i Kościół Starokatolicki w różnych krajach świata posiada biskupów z różnych względów **tajnie wyświęconych** („*in pectore*”), aby zachować w ten sposób w trudnych czasach łańcuch nieprzerwanej sukcesji apostołskiej sięgającej prawdopodobnie aż do apostołów (tak było w Czechach, w Polsce, w Chinach).

3. „Msza”, a więc nabożeństwo główne z Wieczerzą Pańską odprawiane jest przez „wysokościelnych” duchownych **w szatach liturgicznych** starożytnego Kościoła (alba, stuła i ornat), które po dzień dzisiejszy pozostawił luterński Kościół Szwecji, lub większość luterńskich Kościołów na całym świecie. Także biskupi ubrani są w kapę biskupią, mitrę, lub infułę na głowie, a w ręce trzymają pastorał – laskę biskupią (Por. Psalm 23). W niektórych wysokościelnych zborach (np. Braunschweig – Bruder kirche) używane jest nawet kadzidło, które ma symbolizować unoszącą się do Boga modlitwę, jak wyjaśnia psalmista w Psalmie 141,2: „*Niech wznosi się ku Tobie modlitwa moja jak kadzidło.*” „Wysokościelni” nie akceptują ordynacji kobiet, choć kobiety są także wiernymi członkami ich społeczności.

4. Bardzo ceniona jest przez ruch wysokokościelny spowiedź (w tym także spowiedź prywatna), oraz praktykowane jest bogate życie liturgiczne, które ma być także środkiem do odnowy duchowej ewangelickiego chrześcijaństwa (codzienna modlitwa Godzin – patrz: ŚE 967).

Ponieważ luterański ruch wysokościelny mieści się w granicach luterańskich ksiąg symbolicznych (wyznaniowych), dlatego ma on nadzieję, że wnosi do Kościoła luterańskiego ożywienie i pogłębienie wiary luterańskiej poprzez odnowę liturgiczno-sakramentalną, nawrotem do czasów Reformacji, do ksiąg symbolicznych luteranizmu.

(Henryk Starogardzki)